

## II. RECENZJE

DOI: 10.17951/et.2022.34.363

### Marta Nowosad-Bakalarczyk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, Polska

ORCID: 0000-0002-3226-1665

e-mail: [marta.nowosad-bakalarczyk@mail.umcs.pl](mailto:marta.nowosad-bakalarczyk@mail.umcs.pl)

## Jezyk i komunikacja w nowych czasach

Paweł Nowak, *Naturalny porządek rzeczy w języku*, Warszawa: Krajowa Szkoła Administracji Publicznej im. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, 2020, 256 s.

Żyjemy w czasach bardzo intensywnych zmian kulturowych i cywilizacyjnych, których konsekwencją jest „komunikacyjna rewolucja” (s. 9), do której doszło w Polsce (i rzecz jasna – na świecie) w ostatnich latach. Najkrócej można je scharakteryzować za pomocą słowa *sprzeczność*, bo cechuje je konfrontacja, a zadaniem Pawła Nowaka wręcz „wojna druku z obrazem, rozumu z sercem, tradycji z nowoczesnością” (s. 18). W tej wojnie kultura druku „coraz wyraźniej przegrywa z kulturą obrazu, wiedza ustępuje pola postprawdzie i *fake newsom*, racjonalność bywa często gorsza niż emocjonalność, trudności z dotarciem do różnorodnych komunikatów w XX wieku zmieniły się w ich nadmiar” (s. 232). Potwierdzają to liczne prace socjologiczne, antropologiczne czy kulturoznawcze dotyczące przełomu XX i XXI wieku. Obecny wiek XXI to czas społeczeństwa komunikującego się, niekoniecznie informacyjnego (Mikułowski Pomorski 2004), w którym demokracja liberalna przegrała z demokracją populistyczną (Król 2015), w którym do głosu doszła dotychczas „niewidoczna” część społeczeństwa (szacuje się, że stanowi ją ok. 86% Polaków). Stało się to możliwe dzięki rewolucji technicznej (miniaturyzacja sprzętu, telefonia komórkowa, szybkość podróży) i procesom globalizacji. „W pewnym sensie wszystko stało się namacalne i dostępne, a na pewno możliwe do zobaczenia w internecie” (s. 19), w medium, w którym każdy człowiek potencjalnie może być specjalistą w dowolnej dziedzinie wiedzy. Konsekwencją tego jest równoprawność komunikacyjna, która wiedzie do kultury nadmiaru i zjawisk takich, jak przebodźcowanie, nadinformacyjność i nadkomunikacyjność. Zatarciu ulega podział na elity i resztę społeczeństwa (ludzi dotychczas „niewidocznych”), dotychczasowe autorytety tracą na znaczeniu (a nawet są odrzucane wraz z całym kanonem

wiedzowo-kulturowym), a „masy” przejmują od nich rolę nadawcy komunikatów na każdy temat (mimo że często nie mają do tego profesjonalnego przygotowania).

Jak w tej sytuacji wygląda komunikacja i język w tej komunikacji? Przede wszystkim język nie jest już najważniejszym kodem komunikacyjnym, a w dodatku w wielu obszarach „się zwija” (zmniejsza się liczba używanych słów, upraszcza się gramatyka, a w rozstrzygnięciach poprawnościowych przeważa kryterium uzualne – stopień rozpowszechnienia poszczególnych form). Tego stanu rzeczy jednak nie zauważa albo nie akceptuje większość funkcjonujących w przestrzeni publicznej instytucji, firm, urzędów, placówek oświatowych, jednostek wymiaru sprawiedliwości itd., w których tworzy się komunikaty językowe jakkolwiek adresowane do wszystkich odbiorców, to jednak zrozumiałe i satysfakcjonujące komunikacyjnie tylko dla ich części. Dotyczy to głównie tekstów prawnych, administracyjnych, urzędowych i instytucjonalnych, opartych na hierarchiczności komunikujących się podmiotów oraz tradycyjnych wzorcach gatunkowych. Tego rodzaju komunikacja językowa bywa nieskuteczna nie tylko dlatego, że współcześnie odbiorca „niewidoczny” ma status komunikacyjny co najmniej równy zinstytucjonalizowanemu nadawcy (czasami nawet wyższy, gdy jest *klientem*, zob. Rutkowski 2015), lecz także ze względu na to, że tenże odbiorca oczekuje podmiotowego traktowania w przestrzeni publicznej oraz domaga się, aby kierowane do niego komunikaty „były nie tylko zrozumiałe, ale łatwo zrozumiałe i przyjazne” (s. 26, wyróżn. MNB). Z tego powodu wymaga zmiany – *uwspółcześnienia*, o czym w pełni przekonany jest autor recenzowanej książki<sup>1</sup>. Z nową rzeczywistością musi się zmierzyć językowa komunikacja publiczna i – rzecz jasna – lingwiści, którzy wobec obserwowanych zjawisk powinni zająć jakieś stanowisko. W omawianej publikacji podjęto taką próbę.

Diagnoza postawiona przez Pawła Nowaka jest następująca: brak powszechnego zrozumienia komunikatów nadawanych w przestrzeni publicznej wynika przede wszystkim z wyboru niewłaściwego porządku rzeczy aktualizowanego przez nadawcę w tworzonym tekście. Badacz wyróżnia trzy porządki rzeczy: (1) retroiczny porządek rzeczy (RPR) wybierany przez nadawców przywiązanych do tradycji i kultury druku, (2) specjalistyczny porządek rzeczy (SPR) włączany przez nadawców nastawionych na jak najbardziej precyzyjne i jednoznaczne przekazanie intencji, (3) naturalny porządek rzeczy (NPR) wykorzystywany przez nadawców skupionych na reakcji odbiorcy i osiągnięciu celu komunikacyjnego. Pierwszy z wymienionych porządków łączy się ze strategią językową, „w której nadawcy przestrzegają i bronią ze wszystkich sił schematów i szablonów poznawczo-komunikacyjnych, utworzonych w kulturze druku, wiedzy i rozumu. Szablony te pozwalają utrwać hierarchiczność i elitarność społeczną, a także traktować język jako narzędzie potwierdzania własnej hegemonii” (s. 233)<sup>2</sup>. Drugi z wymienionych porządków cechuje strategia, w której nadawcy wypowiedzi zachowują się podobnie

<sup>1</sup> Podziela przekonanie Zygmunta Baumana (2018), że „patrzenie w przeszłość uniemożliwia rozwój i wykorzystanie tego wszystkiego, co oferuje teraźniejszość i przeszłość” (s. 26). Jak sam stwierdza, *uwspółcześnienie* to słowo-klucz do jego książki (s. 9).

<sup>2</sup> Z tego powodu komunikaty są zwykle niepotrzebnie specjalistyczne, trudne w odbiorze, w pełni zrozumiałe tylko dla nielicznej grupy odbiorców.

jak nadawcy wykorzystujący RPR i dodatkowo ujawniają swoją wysoką kompetencję specjalistyczną<sup>3</sup>. Trzeci – preferowany przez P. Nowaka jako gwarantujący uniwersalną efektywność komunikacji – naturalny porządek rzeczy – wyróżnia „strategia komunikacyjna zbudowana na potocznym rozumieniu rzeczywistości, ale zracjonalizowana i ulogiczniona dzięki skryptom i ramom poznawczym, które są w niej ważniejsze niż (nad)emocjonalność i (nad)metaforyzacja, charakterystyczne dla typowych wypowiedzi potocznych oraz niż «literackość»/ «estetyzacja»/ «figuracywność» dotychczasowego języka publicznego, a zwłaszcza stylu urzędowego” (s. 234). Stosujący ten porządek nadawcy wykorzystują retropiczne schematy i szablony poznawczo-komunikacyjne tylko wtedy, gdy jest to konieczne. Dzięki temu tworzą komunikaty w pełni zrozumiałe dla wszystkich użytkowników języka.

Przedstawiona w rozprawie teoria i praktyka językowo-komunikacyjna naturalnego porządku rzeczy zostaje osadzona w tradycji badań językoznawczych i komunikologicznych, w tym semantyki kulturowej (językowego obrazu świata, racjonalności potocznej i naukowej, stereotypów, metaforyzacji), filozofii języka i poznania, teorii kognitywnych (ramy, skrypty, scenariusze, gestalty, *idealized cognitive models*) i zwłaszcza pragmalingwistyki (koncepcja języka naturalnego, gramatyka komunikacji, przestrzenność komunikacji). Autor czerpie z nich to, co jest istotne dla uformowanej przez niego koncepcji – ukazuje związki oraz różnice wiodące do wytyczenia opisywanego naturalnego porządku rzeczy. Korzysta z licznych, znanych i cenionych w naukach humanistycznych i społecznych teorii i publikacji, m.in. Ludwiga Wittgensteina, Hilarego Putnama, Jerry’ego A. Fodora, Hansa Blumenberga, George’a Lakoffa, Ervinga Goffmana, Jean M. Mandler, Charlesa J. Fillmore’a, Marvinina L. Minsky’ego, Ruth G. Millikan i Roberta M. Harnisha. Traktuje je jako rodzaj inspiracji, a nie metodologiczną podstawę swojej pracy, dlatego nie referuje ich w sposób szeroki ani nie ocenia, czasami natomiast uwspółcześnia ich zakresy, obserwacje i wnioski<sup>4</sup>. Największy wpływ na powstanie teorii naturalnego porządku rzeczy wywarła koncepcja retrotopii Zygmunta Baumana (2018) – jak odnotowuje autor – „co prawda przeinaczona i powykręcana [...] na wszelkie możliwe sposoby, ale mimo wszystko to ona była zapalnikiem, detonatorem, który doprowadził do wybuchu [...]” (s. 235). Jak widać, nie tylko na poziomie osadzenia w literaturze przedmiotu (tradycji badań), ale także na poziomie używanego języka książka Pawła Nowaka jest – jak sam autoironicznie stwierdza – „naukowa inaczej” (s. 9). Sposób prowadzenia wywodu (lekki i swobodny), przemawiająca do wyobraźni metaforyka

<sup>3</sup> Jest to uzasadnione jedynie wtedy, gdy odbiorca komunikatu jest także specjalistą w danej dziedzinie. W innym wypadku tekst ze SPR jest niepotrzebnie specjalistyczny, nadmiernie skomplikowany, bardzo trudny w odbiorze, a w pełni zrozumiały tylko dla niewielkiej grupy odbiorców (specjalistów i hobbystów).

<sup>4</sup> Jak pisze, „nie wierzę w absolutną skuteczność i niezmienną jednoznaczność koncepcji i teorii, które powstawały przed tysiącami, setkami czy dziesiątkami lat (oznaczającymi dziś zresztą w kalendarzu kulturowym też setki, a nie dziesiątki lat) w każdej z nauk, a już w szczególności w naukach humanistycznych i społecznych” (s. 59). Przyjęty w monografii (nietradycyjny) sposób przedstawienia tzw. stanu badań jest spójny z prezentowaną w niej ideą naturalnego porządku rzeczy, po części też oparty na – jak sam autor (chyba ironicznie) stwierdza – determinizmie cywilizacyjnym i kulturowym.

(np. s. 74: *mokradła komunikacyjne, bagna i trzęsawiska [...] polszczyzny rzeczywistej, górskie lodowce, komunikacyjna katastrofa klimatyczna*), autoironia, wstawki metatekstowe (jak Prolog: *Dramat sędzi Amber Gold. Nadal czyta wyrok, są oznaki zmęczenia*) – ukazują, jak w „nowoczesny” sposób, czyli „odrzucając retropiczny, ale stosując jednocześnie specjalistyczny porządek rzeczy” (s. 9), można ukształtować tekst naukowy realizujący zakładane cele komunikacyjne bez niepotrzebnej „uczoności”. Co się w nich mieści? Oprócz wyłożenia autorskiej koncepcji naturalnego porządku rzeczy w języku mamy też próbę przekonania odbiorców tej książki (co oczywiste, w zdecydowanej większości, by nie powiedzieć – na skróś: przywiązanych do retropicznego porządku rzeczy i specjalistycznego porządku rzeczy, włączających je do swoich wypowiedzi profesjonalnych i wszelkich publicznych, posiadających wysokie kompetencje językowe i komunikacyjne i oczekujących tego samego od innych użytkowników polszczyzny) do akceptacji jego powszechnego stosowania w praktyce komunikacyjnej w szeroko rozumianej przestrzeni publicznej. Służy temu ukazanie przykładów niesatysfakcjonujących komunikacyjnie tekstów funkcjonujących w tej przestrzeni (głównie urzędowych, realizujących strategię RPR lub SPR) oraz tego, jak włączenie do nich NPR mogłoby je „ulepszyć” komunikacyjnie (uczynić w pełni zrozumiałymi i łatwo przyswajalnymi dla wszystkich odbiorców). Z przeprowadzonych analiz wybrzmiewa przekonanie, że warto zrewidować marzenia (ma je wielu językoznawców i przedstawicieli kultury wysokiej) o Polakach mówiących po polsku pięknie i poprawnie<sup>5</sup> – zastąpić je dążeniem do tego, aby mówili w sposób poprawny, zrozumiały, prosty i w efekcie piękny, bo piękno i prostota (co jest wielokrotnie podkreślane w rozprawie) się nie wykluczają<sup>6</sup>.

Można „się obrażać” na to, co jest obecnie w języku, w komunikacji, w kulturze – nie akceptować istniejącego stanu rzeczy, zachodzących zmian, uparcie i z całych sił bronić tego, co było, ale można też zerwać z nostalgią za przeszłością, bo terażniejszość coraz wyraźniej ujawnia nieprzydatność, anachroniczność i nieskuteczność dawnych wzorców komunikacji. Zdaniem Pawła Nowaka naturalny porządek rzeczy jest szansą na przedłużenie kultury i cywilizacji lingwistycznej. Włączenie go do języka stosowanego w przestrzeni publicznej i tym samym uznanie, że użyteczność/użytkowość języka publicznego<sup>7</sup> jest ważniejsza niż jego lite-

---

<sup>5</sup> Tradycyjnie wyróżniany cel kultury języka i działalności kulturalnojęzykowej, zob. np. Markowski, Puzynina 1993.

<sup>6</sup> Ukazuje to zwłaszcza rozdział *Prosta polszczyzna a naturalny porządek rzeczy* (s. 198–215). Trzeba podkreślić, że dowartościowanie prostego języka wybrzmiewa z prac reprezentujących antropologiczne rozumienie stylu potocznego, który „rehabilituje zdrowy rozsądek i doświadczenie «prostego człowieka»” (Bartmiński 1993: 132). Jego „promowanie” w Polsce nastąpiło w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku, czego wyrazem było utworzenie na Uniwersytecie Wrocławskim Pracowni Prostej Polszczyzny. Efektem prowadzonej w jej ramach działalności jest zmiana sposobu komunikowania się wielu urzędów, firm i instytucji. Prezentowana w omawianej publikacji koncepcja NPR zakłada usunięcie z komunikacji publicznej retropicznego i specjalistycznego porządku rzeczy w sposób bardziej kateryczny i radykalny niż to czyni ruch związany ze wspomnianą pracownią.

<sup>7</sup> Jest efektem unifikacji odmian i stylów języka w przestrzeni publicznej, zob. zwłaszcza s. 190–195.

rackość/figuracywność, może być antidotum na współczesny kryzys komunikacji i „kurczenie się” języka. Wniosek ten i zarazem sugestia zmiany spojrzenia na język i jego użycie mogą być trudne do przyjęcia dla wielu odbiorców tej publikacji. Idzie jednak nowe, także w sferze badania języka i postrzegania roli tych, którzy się tym profesjonalnie zajmują. Recenzowana pozycja jest ważnym tego znakiem, zarazem drogowskazem, który nie sposób będzie pominąć, zmierzając ku refleksji nad przyszłością języka, nad jego rolą w komunikacji i celami językoznawstwa stosowanego. W moim przekonaniu przyjęcie koncepcji przedstawionej przez Pawła Nowaka jako punktu wyjścia do dalszych analiz języka i komunikacji, a także włączenie wynikających z niej propozycji praktycznych do działalności kulturalnojęzykowej jest tylko kwestią czasu, pytanie – jak długiego?

### Literatura

- Bartmiński Jerzy, 1993, *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 115–134.
- Bauman Zygmunt, 2018, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość?*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Król Marcin, 2015, *Pora na demokrację*, Kraków: Wydawnictwo „Znak”.
- Markowski Andrzej, Puzynina Jadwiga, *Kultura języka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 53–72.
- Mikułowski Pomorski Jerzy, 2004, *Spółeczeństwo informacji czy społeczeństwo komunikujące się?*, [w:] Armand Mattelart, *Spółeczeństwo informacji – wprowadzenie*, tłum. Jerzy Mikułowski Pomorski, Kraków: TAIWPN Universitas, s. V–XXVII.
- Rutkowski Mariusz, 2015, *Rozmowa urzędowa. Analiza konwersacyjno-dyskursywna*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.